

CHRZEŚCIJAŃSTWO DLA WSPÓŁCZESNYCH POGAN



Warszawa 2023

CHRZEŚCIJAŃSTWO DLA WSPÓŁCZESNYCH POGAN

Myśli Pascala
uporządkowane
i wyjaśnione

PETER KREEFT
Przekład: Maciej Małaj

Tytuł oryginału – *Christianity For Modern Pagans: Pascal's Pensées*

Copyright © 1993 Ignatius Press, San Francisco

All rights reserved.

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2023

Redakcja merytoryczna – dr ks. Andrzej Persidok

Redaktor prowadzący – Jacek Fronczak

Redakcja językowa – Joanna Morawska

Korekta – Barbara Manińska

Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchołka · panbook.pl

Skład – Maria Anna Szyprzak

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-23-6

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

SPIIS TREŚCI

Przedmowa // 13

Część 1

Wprowadzenie // 29

1. Struktura // 31

2. Metoda // 43

Część 2

Problem: kondycja człowieka // 55

3. Nędza // 57

4. Paradoks wielkości i nędzy // 61

5. Marność // 83

6. Marność ludzkiej sprawiedliwości // 95

7. Nędza ludzkiego rozumu // 105

8. Próżność dogmatyzmu // 113

9. Marność filozofów // 123

10. Wyobcowanie: „Zagubieni w Kosmosie” // 129

11. Śmierć // 151

12. Grzech, egoizm i miłość własna // 157

Część 3

Dwa popularne pseudorozwiązania // 177

13. Rozrywka // 179

14. Obojętność // 199

Część 4

- Droga do prawdziwego rozwiązania. Jak odnaleźć prawdę // 219
15. Żarliwe poszukiwanie prawdy // 223
16. Trzy wymiary rzeczywistości: ciało, umysł i serce // 231
17. Serce // 241
18. Wiara i rozum // 249

Część 5

- Sześć wskazówek na drodze do wiary // 257
19. Dlaczego Bóg się ukrywa? // 259
20. Wiarygodność Pisma Świętego // 277
21. Żydzi // 281
22. Cuda // 285
23. Wyjątkowość chrześcijaństwa // 289
24. Chrześcijański klucz do poznania człowieka.
Dwie podstawowe prawdy // 291

Część 6

- Punkt zwrotny. Decyzja // 301
25. Zakład // 303

Część 7

- Koniec drogi. Sens wszystkiego // 323
26. Chrystus // 325
27. Ciało Chrystusa – Kościół // 331
28. Doświadczenie Chrystusa // 339

Bibliografia // 349

Indeks osobowy // 351

Indeks rzeczowy // 353

WYKAZ FRAGMENTÓW „MYŚLI” PASCALA OMÓWIONYCH W KSIĄŻCE

Część 1

Wprowadzenie

1. Struktura (60, 187, 283)
2. Metoda (111, 336, 420, 22, 9, 10, 588, 508)

Część 2

Problem: kondycja człowieka

3. Nędza (437, 174, 389, 414, 429)
4. Paradoks wielkości i nędzy (443, 417, 358, 418, 112, 434, 347, 348, 397, 349, 398, 409, 423, 416, 415, 430)
5. Marność (134, 172, 955, 136, 140, 161, 81, 316, 147, 152, 150, 323, 162, 176, 367, 117, 366)
6. Marność ludzkiej sprawiedliwości (911, 293, 291, 294, 299, 298, 375, 383, 382)
7. Nędza ludzkiego rozumu (413, 381, 320, 252, 82, 84)
8. Próżność dogmatyzmu (175, 374, 434, 395)
9. Marność filozofów (79, 466, 509, 463, 464, 331)
10. Wyobcowanie: „Zagubieni w Kosmosie” (72, 206, 205, 427)
11. Śmierć (694, 213, 199, 218, 210, 183)
12. Grzech, egoizm i miłość własna (100, 453, 478, 477, 606, 560, 534, 455, 660, 492, 457, 508)

Część 3

Dwa popularne pseudorozwiązania

13. Rozrywka (165b, 170, 168, 169, 139, 135, 129, 142, 143, 171, 379, 131)
14. Obojętność (194, 217, 264, 198, 261, 384, 226, 211)

Część 4

Droga do prawdziwego rozwiązania. Jak odnaleźć prawdę

15. Żarliwe poszukiwanie prawdy (237, 190, 236, 257, 98, 421, 229, 243, 422, 864)
16. Trzy wymiary rzeczywistości: ciało, umysł i serce (793, 280, 465, 443, 340, 67)
17. Serce (282, 277, 278, 3, 275)
18. Wiara i rozum (268, 254, 273, 253, 254, 270, 563, 267, 231, 248, 185, 903)

Część 5

Sześć wskazówek na drodze do wiary

19. Dlaczego Bóg się ukrywa? (751, 771, 581, 557, 586, 242, 430, 758, 692, 609, 648)
20. Wiarygodność Pisma Świętego (710, 799, 801, 802)
21. Żydzi (620, 631, 610, 619)
22. Cuda (859, 815, 224, 470, 817)
23. Wyjątkowość chrześcijaństwa (433, 468, 444, 541, 615)
24. Chrześcijański klucz do poznania człowieka.
Dwie podstawowe prawdy (537, 527, 526, 538, 530, 525, 431, 438, 556)

Część 6

Punkt zwrotny. Decyzja

25. Zakład (241, 233, 240, 540)

Część 7

Koniec drogi. Sens wszystkiego

26. Chrystus (543, 528, 797, 600, 548, 587, 588)

27. Ciało Chrystusa – Kościół (**481, 482, 483, 476, 505, 862**)

28. Doświadczenie Chrystusa (**553, 498, 785**)

PRZEDMOWA

Musiałem przebrnąć przez wiele prac moich studentów, które rozpoczynały się od słów: „Pascal urodził się...”. Dlatego nawet nie przyszłoby mi do głowy, by w pierwszych słowach tej książki umieszczać tego rodzaju sztamponową biograficzną formułę. Mam nadzieję, że nie przystępujecie do czytania *Chrześcijaństwa dla współczesnych pogan* wyłącznie z nadzieją poznania ciekawostek z życia kolejnej osobistości, którą w tym wypadku jest Pascal, ale po to, by zakosztować, a być może nawet przełknąć słowa jego mądrości dotyczące **waszego** życia.

Oto jedyne fakty z życia Pascala, które wydają mi się ważne w kontekście jego refleksji.

1. Żył w XVII wieku, w czasach Kartezjusza – „ojca współczesnej filozofii”. Aż do XIX stulecia Pascal był jedynym filozofem, który nie podążył za tłumem hołdującym kartezjańskiej metodologii, którą w XVIII wieku błędnie określono mianem „oświecenia”. Owa metodologia sprostawała się do uprawiania filozofii, a nawet praktykowania całego życia jedynie na podstawie tego, co zostało naukowo zbadane.
2. Pascal był znakomitym naukowcem. Na uwagę zasługują jego dzieła z zakresu fizyki i matematyki, a zwłaszcza teorii prawdopodobieństwa. To jemu zawdzięczamy powstanie pierwszego komputera (maszyny liczącej), odkurzacza i systemu komunikacji miejskiej. Znał więc potęgę nauki. Wiedział również, w jaki sposób nauka może uczynić człowieka lepszym, mądrzejszym i szczęśliwszym.
3. Był utalentowanym dzieckiem znakomicie kształconym pod okiem mądrego i kochającego ojca.

4. Jego siostra wybrała powołanie zakonne. Podobnie jak jego najlepsi przyjaciele, również ona była jansenistką, choć sam Pascal nie zaliczał się do tego grona. Do tego wątku jeszcze powrócę.
5. Zmarł jako trzydziestokilkuletni mężczyzna po długiej, ciężkiej chorobie.
6. Urodził się jako katolik i zawsze był nim „na papierze”. Doświadczył jednak „drugiego nawrócenia”, które nadało jego życiu nowy kierunek i sens. Gdyby nie ów punkt zwrotny, *Mysli* z pewnością nigdy by nie powstały.

Tyle o życiu Pascala. Istotą niniejszej książki jest analiza zawartych we wspomnianym tomie tekstów czy raczej notatek. W roku 1662 w swoim nieskończonym miłosierdziu Bóg sprawił bowiem, że zaledwie trzydziestodziewięcioletni Pascal zmarł, nie dokończywszy największego apologetycznego dzieła w historii chrześcijaństwa.

Zazwyczaj zupełnie nie potrafimy pojąć logiki, jaką kieruje się Bóg, nadając bieg dziejom świata. Zdarza się jednak, że pojawia się pewna wskazówka, a zasłona tajemnicy na moment odrobinę się podnosi, tak że można przez chwilę oglądać to, co dzieje się za kulisami. Pascal daje nam właśnie taki wgląd. Dlaczego Bóg nie pozwolił Pascalowi ukończyć dzieła, do którego *Mysli* były jedynie luźno naszkicowanymi refleksjami? Owe refleksje można porównać do gruzów filozoficznego pomnika roztrzaskanego przez piorun śmierci. Każdy, kto przystąpi do lektury dzieła Pascala, szybko pozna odpowiedź. Te eseje są zbyt dynamiczne, zbyt żywe, by dały się ujarzmić i sprowadzić do postaci usystematyzowanej książki. Przywodzą na myśl raczej sposób wypowiedzania się św. Franciszka z Asyżu niż precyzyjne wywody św. Tomasza z Akwinu.

Ową różnicę trafnie opisał Gilbert Keith Chesterton:

Szkice mogą być uważane jedynie za portrety w zarysie. Ale wyraźny kontrast tych dwóch postaci jest tak uderzający, że nawet gdybyśmy obecnie ujrzeli sylwetki owych ludzi schodzących ku nam z pagórka w swych zakonnych habitach, kontrast, który tworzą, wydawałby się nawet komiczny. Byłoby to tak, jakbyśmy widzieli w oddali sylwetki Don Kichota i Sancho Pansy lub Falstaffa i pana Chudogęby. Święty Franciszek był chudym, żywym człowieczkiem, cienkim jak nitka i drgającym jak napięta w łuku cięciwa, a w ruchach podobnym do strzały. Przez całe życie dawał nura, znikał lub gdzieś pędził. Gonił za żebrakami, goły umykał do lasu, wkradał się na obcy statek, wciskał do namiotu sułtana

ofiarowując się wskoczyć do ognia. Musiał być podobny do brązowego jesienno-ego liścia wirującego w wiecznym tańcu na wietrze; w rzeczywistości jednak on sam był wiatrem.

Święty Tomasz był wielkim, ciężkim człowiekiem, podobnym do wołu; tłu-
stym, powolnym i spokojnym; niezmiernie łagodnym i wspaniałomyślnym,
ale nie bardzo towarzyskim; nieśmiałym niezależnie od pokory idącej w parze
ze świętością – i roztargnionym niezależnie od starannie ukrywanych doświad-
czeń z dziedziny transów i ekstazy. Święty Franciszek był tak niecierpliwy,
a nawet porywczy, że duchowni, przed którymi nagle się zjawił, brali go za sza-
leńca. Święty Tomasz był tak flegmatyczny, że uczniowie w szkołach, do których
uczęszczał, uważali go za głupca. W istocie sam był tego rodzaju uczniem, jakich
się czasem spotyka, którzy wolą być uważani za głupców niż dopuścić, by bardziej
przedsiębiorcze półgłówki wdzierały się w ich własne marzenia¹.

Poprosić takiego człowieka, by napisał zwyczajną książkę, to jakby popro-
sić błyskawicę, aby usiadła do portretu.

Wprawdzie *Kwiatki Świętego Franciszka* można by w pewnym kontekście
określić jako „księgę” stanowiącą jedną całość, jest to jednak raczej zbiór opo-
wieści świętego z Asyżu, podobnie jak Ewangelia jest swego rodzaju zbiorem
słów Jezusa. Tak samo *Mysli* Pascala bardziej przypominają zestaw sentencji
niż książkę.

Żaden z trzech największych i najbardziej wpływowych nauczycieli świa-
ta, jakimi byli Jezus, Sokrates i Budda, nie napisał własnoręcznie żadnego
słowa, jeśli oczywiście nie liczyć pisania na piasku (porównaj: J 8,6). Dlacze-
go? Uważam, że z tej samej przyczyny, z jakiej Bóg nie pozwolił Pascalowi
dożyć momentu, w którym tygrys zostałby ujarzmiony – sentencje filozofa,
a więc rozsypane perły, utworzyłyby spójną, zgrabną kompozycję. Geniusz
Mysli polega właśnie na całkowitym braku artyzmu w ich uporządkowaniu.

Wiedzę można przekazywać na dwa sposoby. „Niższy” sposób przeka-
zywania wiedzy to lektura książki, podczas gdy „wyższym” sposobem jest
zdobywanie wiedzy w codziennym życiu. Wspomniane sentencje znajdują się
gdzieś pośrodku. Odzwierciedlają ów wyższy sposób przekazywania mądro-
ści, jaki praktykowali Chrystus, Sokrates i Budda, i są temu sposobowi bliskie.
Nic zatem dziwnego, że św. Tomasz z Akwinu nazwał Sokratesa największym

¹ G.K. Chesterton, *Święty Tomasz z Akwinu*, tłum. A. Chojecki, Instytut Wydawniczy
Pax, Warszawa 1999, s. 10–11.

filozofem (*Suma teologiczna* III 42, 4). Podobnie jak Chrystus, nauczał on bowiem „na sposób wyższy”. Z tego względu nie pisał też żadnych książek.

Myśli Pascala są żywym tworem. Tańczą jak iskry. Spadają jak gromy, a każdy grom jest krótki i dobitny. Ciągłość, jaką musi zachować autor długiej książki, wymaga umysłu topografa. Taki był św. Tomasz: anielski, wymykający się ludzkiemu doświadczeniu, zdystansowany i nieskończenie cierpliwy. Z kolei Pascal ma w sobie namiętną niecierpliwość kochanka. Podobnie jak św. Franciszek tworzy bardziej wiersze niż mapy.

Przychodzą mi do głowy jedynie dwaj filozofowie, którzy tak jak Pascal emanują życiem, a którym jednocześnie udało się uformować ze swojej pasji prawdziwą księgę. To św. Augustyn z jego *Wyznaniami* oraz Nietzsche i jego *Tako rzecze Zaratustra*. O ironio, mamy więc do czynienia z pałającym największą pasją chrześcijaninem i pełnym podobnego zapалу antychrześcijaninem. (Z kolei jedynym **pisarzem**, którego słowa wydają się wręcz wyskakiwać z kart książki, jest Fiodor Dostojewski. Widać to szczególnie w jego *Braciach Karamazow*).

W jaki sposób można więc opisać styl Pascala? Aby to uczynić, sporządziłem najpierw listę 20 czy 30 cech określających jego twórczość. Następnie, próbując je uporządkować, doszedłem do wniosku, że można je podzielić na trzy kategorie, z których każda odnosi się do jednego z trzech wielkich ideałów sztuki i samego życia, jakimi są prawda, dobro i piękno. Przyjrzyjmy się najpierw temu ostatniemu. Pascal jest elokwentny, liryczny, subtelny, a przy tym niepozbawiony humoru i siły wyrazu, wyrafinowany, niezwykle bezpośredni, zadziwiający, dosadny, prowokujący, przyciągający uwagę, ostry, niedający spokoju, a nawet budzący strach. Gdy chodzi o prawdę, pozostaje jednocześnie precyzyjny, rygorystyczny, dokładny, obiektywny, konkretny i rzetelny. Poszerza horyzonty czytelnika. Widać u niego kunszt naukowca. Wreszcie dobro: Pascal emanuje błyskotliwością, mądrością i inteligencją. Przy tym wszystkim jest także ciepły i zwraca się osobiście do czytelnika. Dostrzeżemy u niego pasję, miłość i czułość. Pokrzepia i przynosi ulgę. Potrafi być bardzo rozbijający, osobisty i uczciwy. Jego sposób wypowiedzania się przypomina narrację Jezusa – jego Mistrza. Jestem przekonany, że podobnie musiał brzmieć głos wydobywający się ze środka płonącego krzewu.

Książkę lub autora można opisać na dwa sposoby. Zazwyczaj mówimy o tym, co pisze, lub w jaki sposób formułuje myśli. Czasem taka informacja zostaje w pamięci. Jednak przemyślenia znamienitych autorów szczególnie zapisują się w naszej pamięci ze względu na uczucia, jakie budzi w **nas** lektura

ich dzieł. Jakie uczucia towarzyszą lekturze Pascala? Co **dzieje się** z człowiekiem, kiedy czyta jego pisma? Pozwolę sobie odpowiedzieć na to pytanie.

Czytając Pascala, możesz poczuć się tak, jakbyś siedziała na karuzeli wesołym miasteczku, jechał lokalną drogą pełną dziur i wertepów albo wpływał do podwodnej jaskini. Tak naprawdę nie wiesz, czego się spodziewać. Co chwila za rogiem pojawia się coś nowego i intrygującego.

W pewnej chwili, bez żadnego ostrzeżenia, strzała przesywa ci serce. W jednym momencie zastygasz w ciszy. Przestajesz oddychać. Czas staje w miejscu. Zaczynasz słuchać. Uważnie wsłuchujesz się w swoje serce. Pascal już nie mówi do ciebie z kart książki ani nie jest głosem z przeszłości. Masz wrażenie, jakby był tuż za tobą, jakby jego duch ścigał cię i opasywał.

Jednocześnie jesteś absolutnie pewny, że właśnie dotknąłeś prawdy.

PASCAL NA DZISIEJSZE CZASY

Pascal jest pierwszym nowożytnym apologetą. To twórca „na obecne czasy”, ponieważ nie zwraca się do średniowiecznych chrześcijan, ale do dzisiejszych niewierzących. Większość współczesnych dzieł apologetyki chrześcijańskiej cechuje mentalność średniowiecza. Dotyczy to szczególnie jednego ich aspektu. Autorzy tych dzieł wychodzą z założenia, że nadal żyjemy w kulturze i cywilizacji chrześcijańskiej, a nasze społeczeństwo wciąż opiera się na zasadach ewangelicznych. Nie. Miodowy miesiąc się skończył. Średniowiecze to już przeszłość. Niestety, wieść o tym nie dotarła jeszcze do wielu umysłów.

Dotarła jednak do umysłu Pascala. Autor *Provincjałków* wyprzedził swoje pokolenie o przeszło 300 lat i kieruje swoje przesłanie do współczesnych pogan, sceptyków pogrążonych w gąszczu myśli oraz niezadających sobie zbyt wielu pytań intelektualistów niemających wiele wspólnego z wiarą. Jako pierwszy dostrzega nowy porządek zdechrystianizowanego, pozbawionego sacrum świata i właśnie do takiego świata się zwraca – jest jednym z nas. Ta książka ma pomóc czytelnikowi odkryć go na nowo.

Zastanawiałem się, czy nie zatytułować mojej pracy *Święty dla wszystkich sceptyków*, ale Pascal nie był świętym, a po drugie pisał zarówno dla sceptyków, jak i niesceptyków. Jednak nie licząc samej Biblii, nie znam żadnej innej książki powstałej przed początkiem XX wieku, której chrześcijańskie przesłanie niczym strzała trafiłoby dalej i głębiej do serc współczesnych

niewierzących niż właśnie *Mysli* Pascala. Od 20 lat prowadzę na uniwersytecie zajęcia z przedmiotu „Wielkie dzieła literatury”. Omawiam pisma 40 wielkich filozofów i teologów Zachodu. Żaden z myślicieli nie budzi wśród moich studentów takiego zainteresowania i zachwyty, jak Pascal.

Dlaczego więc nie jest dobrze znany? Dlaczego, kiedy uczyłem się historii filozofii na czterech uniwersytetach i w koledżach, omawiano wszystkich wielkich filozofów **oprócz** Pascala? „Późno cię umiłowałem”, Pascalu. Dlaczego poznałem cię dopiero wtedy, kiedy stałem się samodzielnie pracującym naukowcem?

Być może właśnie dlatego, że również myśl samego Pascala jest niezależną filozofią chodzącą własnymi ścieżkami w świecie współczesnego oświecenia. Być może właśnie dlatego, że Pascal to bardziej mędrzec niż naukowiec, bardziej człowiek niż „myśliciel”, bardziej człowiek **mądry** niż **oczytany**. A przecież tym właśnie „umiłowaniem **mądrości**” powinna być filozofia. Niestety, od czasów Sokratesa zabrnęliśmy daleko w niewłaściwym kierunku. Pomijanie Pascala ma również przyczyny natury religijnej. Katolikom wydaje się zbyt protestancki, a protestantom – zbyt katolicki. Nie oznacza to jednak, jakoby znajdował się gdzieś w nieokreślonym „pomiędzy”.

Protestanci, którzy zapoznali się z całością *Mysli*, nie mogą oprzeć się wrażeniu, że Pascal był całkowicie bezkompromisowym, nieprzejednanym i pełnym pasji katolikiem. We wszystkich aspektach, jakie różnią protestantyzm od katolicyzmu (Kościół, święci, sakramenty, papież itd.), Pascal stał po stronie katolików. Jego posłuszeństwo Kościołowi katolickiemu w tym względzie nie pozostawiało wątpliwości. Ufał Kościołowi katolickiemu do tego stopnia, że podporządkował się mu nawet wówczas, gdy ten potępił pisma jego przyjaciół propagujących jansenizm, choć uczciwość takiej oceny można by postawić pod znakiem zapytania.

Na wielu katolików już samo słowo „jansenizm” działa jak płachta na byka. Czyż nie był herezją? A czy Pascal nie był jansenistą? Tak. Jansenizm jest herezją, ale Pascal jansenistą nie był.

Osoby, które usiłują przykleić Pascalowi etykietkę jansenisty, przypominają tych, którzy wszystkich chrześcijan o radykalnych poglądach określają jako „fundamentalistów”. „Etykietka” mówi nam więcej o tym, który ją nadaje, niż o tym, który jest jej obiektem (zazwyczaj ujawnia trzy rzeczy: że nie szuka on prawdy, faktów ani precyzji, że odrzuca ortodoksyjne chrześcijaństwo zorientowane na nadprzyrodzoność oraz że uważa się za „postępowego”, co jednak dziś oznacza osobę o niskich standardach moralnych).

Jakie zatem są fakty? Czym był jansenizm, a czym jest filozofia Pascala?

Jansenizm w formie potępionej przez Kościół oznaczał o wiele więcej niż apologię życia w odosobnieniu czy nieskupianie się na doczesności, o których czytamy w dziele *Augustinus* biskupa Jansena. Te dwa elementy stanowią przecież czyste chrześcijaństwo, jeżeli chrześcijaństwo definiujemy jako realizację nauczania Chrystusa.

Jansenizmu nie można także zdefiniować jako całkowitego, fanatycznego umiłowania Boga i tego, co święte. Tak właśnie nauczał Mojżesz (porównaj: Pwt 6,5), a Jezus potwierdził, że na tym polega „całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,40).

Istotą jansenizmu nie było także uwydatnienie powagi grzechu i Bożego sądu. To również stanowi element nauczania Chrystusa.

Jednakże znakomita większość ludzi krytycznie odnoszących się do jansenizmu pojmuje go właśnie w taki sposób i nie jest świadoma skomplikowanych teologicznych błędów związanych z moralnym maksymalizmem i teologicznym ukłonem w stronę kalwinizmu, które Kościół potępił jako heretyckie. Jansenizm w popularnym rozumieniu, a więc jako apologia „innego” świata, „fanatyzm” i podkreślanie roli „sądu Bożego”, wydaje się dziś najbardziej zniechęcającym nauczaniem w oczach współczesnego Zachodu. Świat jest gotów zrobić wszystko, by pozbyć się świadomości grzechu, ponieważ jego smród dochodzi już do samego nieba i sprawia, że w porównaniu z nim to, czego dopuszczano się w Sodomie i Gomorze, wygląda jak grzeczne nabożeństwo.

Zarówno w Kościele, jak i poza nim istnieje olbrzymia społeczna i psychologiczna presja, by zignorować, zanegować i zdevaluować problem grzechu, jak czynili to w czasach Pascala Luis de Molina i inni jezuita. (W *Provincjałkach* Pascala można znaleźć znakomitą satyrę na ich temat. Uwaga! Są one wprawdzie napisane pięknym retorycznym językiem, ale znajduje się tam wiele niełatwych do przebrnięcia technicznych treści). Wydaje się, że najważniejsze pytanie na świecie, a więc „co mam czynić, aby się zbawić?” (Dz 16,30), nie zostaje zadane, a jeśli już się pojawia, to wówczas odpowiedź **nie jest** narodzenie się na nowo, lecz po prostu narodzenie się, nie do innego świata, ale do tego świata, nie w postawie pokory, ale raczej tolerancji, nie w duchu zaparcia się siebie, ale szukania siebie (porównaj: Mt 16,24). Jednak nawet gdyby każdy głos słyszalny na świecie nauczał „ewangelii” duchowego autoerotyzmu, to nie umilkną dwa głosy, które nieustannie będą nam przypominały, że jesteśmy grzesznikami, którzy potrzebują Zbawiciela:

to głos naszego sumienia w nas oraz głos Boga dochodzący spoza nas i przemawiający przez Pismo Święte, wszystkich proroków i świętych, a przede wszystkim poprzez nauczanie Jezusa i Jego żywy Kościół. I to właśnie od tych dwóch głosów – nie od głosu społeczeństwa – nigdy nie uciekniemy, czy to w tym życiu, czy w przyszłym. Warto więc zaprzyjaźnić się z nimi, nawet jeśli oznacza to wojnę z całym światem. Taki wybór zawsze będzie lepszy. To czyste chrześcijaństwo.

Katolicy, którzy sięgną po tę książkę, mogą odnieść wrażenie, że Pascal był protestanckim, ewangelicznym szpiegiem. To jedynie w dwóch trzecich prawda. Był „ewangeliczny” w tym samym sensie co Jezus; był także szpiegiem podobnie jak Søren Kierkegaard, który starał się „na nowo przemycić chrześcijaństwo do chrystianizmu”. Pascal nie był jednak protestantem.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że jego bezkompromisowy katolicyzm służy bardziej paleniu mostów między katolikami a protestantami niż ich budowaniu. W rzeczywistości jednak Pascal buduje mosty pomiędzy pewnymi katolikami a pewnymi protestantami, a między innymi przedstawicielami obu wyznań – burzy je. Katolicyzm budzi bowiem głęboki strach zarówno wśród bardzo liberalnych, jak i bardzo konserwatywnych protestantów. Dla liberałów „katolik jest dobry tylko wtedy, kiedy jest złym katolikiem”, jak prześmiewczo podsumował ksiądz George Rüttler. Z kolei wielu radykałów uważa katolików za pogan, a więc nawet nie chrześcijan: „wyznawców Kościoła”, „wyznawców papieża”, „wyznawców Maryi”, „wyznawców świętych”, „czcicieli przesądów” czy nawet „czcicieli dobrych uczynków”. Jednak Pascal buduje mosty między katolikami a ewangelicznymi protestantami, ukazując, jak bardzo ewangeliczny i chrystocentryczny może być umysł katolika (rozdział 28). Pascal nieświadomie dokonał tego samego, co wiele lat później zrealizował Clive Staples Lewis w dziele *Chrześcijaństwo po prostu*. Obu autorom udało się uwydatnić wspólny fundament różnych wyznań chrześcijańskich ukryty nieco pod murami wzajemnych różnic.

Autentyczne pojednanie między katolikami i protestantami, które z pewnością jest pragnieniem Chrystusa (J 17,21; 1 Kor 1,10–13) może dokonać się tylko w jeden sposób, bezkompromisowo i z mocą, nie poprzez słabość. Fakt, że Pascal, podobnie jak św. Augustyn, wydaje się zarówno „zbyt katolicki”, jak i „zbyt protestancki”, wskazuje drogę do tego pojednania. W czym więc tkwi sekret? To proste. Chodzi o to, by cała chrześcijańska orkiestra grała w harmonii (niekoniecznie unisono), a jest to możliwe wtedy i tylko wtedy, kiedy wszyscy muzycy będą mieli „czyste serca”, by „pragnąć jednej i tej samej

rzeczy” – jak niezwykle trafnie określił to Kierkegaard – i będzie ich łączyło absolutne dążenie do spełnienia woli ich wspólnego dyrygenta – Chrystusa. Absolutnym centrum katolicyzmu jest Chrystus. Absolutnym centrum protestantyzmu również jest Chrystus. Dlatego też środowiska katolickie i protestanckie mogą zbliżać się do siebie jedynie w ruchu odśrodkowym. Koła mogą jechać razem tylko wtedy, gdy mają wspólną oś.

Ową osią jest Chrystus i to właśnie do Niego i tylko do Niego stara się doprowadzić nas Pascal poprzez poszczególne refleksje zawarte w *Myslach*. Każdy fragment i każde słowo są kamieniami milowymi na drodze prowadzącej do tego samego Chrystusa – znakiem wskazującym drogę do tego samego domu. Cała struktura argumentacji, jaką posługuje się Pascal, jest na wskroś chrystocentryczna. Pozwólcie, że od razu na wstępie zdradzę całą tajemnicę i już na początku przytoczę ostateczną konkluzję, jaką sformułował Pascal:

Nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Chrystusa. Poza Chrystusem nie wiemy, ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my sami. (548)²

Istnieje tylko dwóch pisarzy, których dzieła mogłyby mieć silniejsze ekumeniczne oddziaływania i stanowić most porozumienia między wyznaniem. Są nimi św. Augustyn oraz C.S. Lewis. Obaj wyznawali tę samą tajemnicę, wierząc, że Chrystus jest w centrum. Pascal zawsze uważał się za duchowego potomka św. Augustyna. Kiedy autor *Mysli* zachorował, rozdał swoje książki, a posiadał jak na tamte czasy dość okazałych rozmiarów bibliotekę. Pozostawił sobie tylko dwa dzieła, które miały żywić jego umysł aż do śmierci: Pismo Święte oraz *Wyznania*. „Mądry wybór”, skomentował Malcolm Muggeridge. To mądry komentarz.

CZYM JEST TA KSIĄŻKA I CZEMU SŁUŻY?

Ten tom nie opowiada po prostu o Pascalu ani go nie tłumaczy. To strategia wojenna, w której słowa Pascala walczą na polu bitwy niczym kawaleria.

² Cytowane w niniejszej książce fragmenty polskiego przekładu *Mysli* według: B. Pascal, *Mysli*, tłum. T. Boy-Żeleński, Hachette Livre, Warszawa 2008 (przyp. tłum.).

Pascal jest bardzo szybkim koniem. (Zawsze uważałem konie za niesamowicie uprzejme zwierzęta, skoro pozwalają człowiekowi się ujeżdżać. Dziękuję Pascalowi, że pozwolił małemu chłopcu osiodłać ogiera).

Ta książka nie jest też „wyjaśnieniem” Pascala, bo on nie potrzebuje wyjaśnienia. *Chrześcijaństwo dla współczesnych pogan* ma ukazać Pascala w całym jego **blasku**, tak jak się pokazuje udekorowaną choinkę na Boże Narodzenie.

A więc mamy do czynienia z książką na temat innej książki. Ach, powiało nudą. Brzmi jak ciężka, naukowa rozprawa. Nic z tych rzeczy. Dlaczego nie? Postaram się wyjaśnić. Książki na temat innych książek możemy podzielić na sześć kategorii.

1. Nowe **edycje** danej publikacji.
2. Nowe wydania, w których edytor zmienia **podział** tekstu. Przykładem może być tu Pismo Święte.
3. Streszczenia.
4. Nowe wydania, w których zmianie ulega układ czy też kolejność tekstów. Podobny zabieg stosuje się rzadko, chyba że mamy do czynienia ze spuścizną w rodzaju tej, którą pozostawił nam Pascal – tysiąc nieuporządkowanych myśli, które przypominają elementy niezłożonego jeszcze kryształowego żyrandola.
5. Komentarze, objaśnienia i interpretacje przesłania autora. Im jaśniej wyraża się autor, tym mniejsza jest potrzeba tworzenia takich opracowań. W przypadku Pascala wydają się one prawie zupełnie zbędne.
6. Dekoracje, a więc swobodne uzupełnienia myśli autora, dopowiedzenia, na jakie pozwala sobie jego uczeń.

Tym właśnie – „dekoracją” – jest *Chrześcijaństwo dla współczesnych pogan*. Przypomina formę literacką, którą rabini określają jako midrasz. Co ciekawe, próżno szukać podobnych form wyrazu we współczesnym piśmiennictwie. Być może stoi za tym współczesny indywidualizm. Każdy chce być autorem oryginału, podczas gdy przeszłość i tradycja nie cieszą się zbyt wielkim poważaniem.

Czytelnik może zastanawiać się, dlaczego zawarłem w tekście jedynie około połowy stron dzieła Pascala oraz tylko 203 z 993 esejów. Dlaczego mamy przed sobą książkę, której autorem w połowie jest Pascal, a w połowie Kreeft? Dlaczego nie wyłącznie Pascal? Dlaczego ktoś miałby kupować tę wersję i posługiwać się nią, zamiast korzystać z pełnego, pozbawionego „ozdób” wydania *Mysli*? Czy nie lepiej byłoby smakować Pascala w czystej postaci?

Po pierwsze, **należy** sięgnąć po oryginał. Anglojęzyczny czytelnik powinien się zaopatrzyć w tłumaczenie Albana J. Krailsheimera wydawnictwa Penguin³. Lektura oryginału jest jak wyjście do lasu i ścięcie bożonarodzeniowego świerka, natomiast lektura niniejszego tomu przypomina raczej obcięcie (wielu) niepotrzebnych gałązek i ubranie drzewka w świąteczne ozdoby. Jednak nieważne, jak pięknie została udekorowana choinka, najpiękniejszą rzeczą jest zawsze obecność samego drzewka. „Głupcy jak ja przy wierszach siedzą, lecz tylko Bóg mógł stworzyć drzewo”. Dlatego też zabieg, którego dokonałem w tej książce, a który polega na prezentowaniu słów Pascala pogrubioną czcionką, ma charakter symboliczny.

Warto przeczytać czystego Pascala bez moich słów albo (a) przed lekturą połączonych tekstów mojego i Pascala, albo (b) po lekturze połączonych tekstów mojego i Pascala, albo (c) zamiast lektury połączonych tekstów mojego i Pascala. Stając na drodze słowom Pascala to ostatnia rzecz, jakiej pragnąłbym w kontekście tej książki. Nie chciałbym występować w roli grymaśnego swata. Słowa Pascala rozbrzmiewają niczym dzwon. Śnieg, który spada na dzwon, wygłusza jego czyste brzmienie. Nie chciałbym, aby moje słowa były tym śniegiem. Chcę być przewodnikiem, który wskazuje to, co ważne.

Po drugie, połowa zapisków Pascala (ta, którą pominąłem) nie stanowi szczególnie wybitnych ani nawet interesujących refleksji (chyba, że czyta się *Mysli* z perspektywy naukowca). Część z nich jest natury technicznej, niektóre są zupełnie zbędne, inne przestarzałe i nieprzystające do czasów współczesnych, jak choćby ciągnące się bez końca szczegóły analizy Starego Testamentu. Nie jest to jedynie moja opinia. Prawie wszyscy czytelnicy zgadzają się ze mną co do tego, które zapiski są wartościowe i interesujące. Wszystkie znalazły miejsce w tej książce.

Po trzecie moja „dekoracja” najważniejszych fragmentów *Mysli* Pascala jest także próbą wprowadzenia czytelnika do mojej sali wykładowej. Razem z moimi studentami czytam, interpretuję i omawiam najistotniejsze aspekty danej książki. Zawsze uważaliśmy metodę analitycznego objaśniania tekstu

³ Polski czytelnik może sięgnąć po przekład autorstwa Tadeusza Boya-Żeleńskiego dostępny w opracowaniu kilku wydawnictw, jak choćby VIS-A-VIS Etiuda, Helion czy Instytut Wydawniczy Pax oraz w wolnym dostępie online (wolnelektury.pl). Numeracja poszczególnych refleksji różni się w poszczególnych wydaniach, w zależności od tego, czy wydawca bazuje na układzie zaproponowanym przez Léona Brunschvicga czy Jacques'a Chevaliera. Fragmenty zamieszczone w niniejszym tekście są numerowane według układu Brunschvicga (przyp. tłum.).

za najbardziej skuteczny, a zarazem najbardziej interesujący sposób nauczania. Zapoznając się z treścią *Chrześcijaństwa dla współczesnych pogan*, czytelnik może tym samym stać się uczestnikiem moich zajęć bez konieczności podróży do Bostonu i opłacania czesnego. Przenieś ten kurs do twojego domu. Wystarczy, że weźmiesz do ręki moją książkę.

Moje notatki stanowią swego rodzaju odpowiednik moich wykładów. Zazwyczaj są one krótkie i zwięzłe. Najczęściej dzielę je na niewielkie odrębne podpunkty na wzór *Mysli*. Przypominam tym samym mamę, która bierze duży kawałek mięsa i kroi go na małe kawałki, by było łatwiej strawne dla jej małego dziecka. Podobną metodę zastosował św. Tomasz z Akwinu w swojej *Sumie teologicznej*. Pascal był mistrzem krótkiej formy wyrazu i streszczenia ważnych myśli w kilku słowach. Sukces swojego stylu zawdzięcza temu, że podobnie jak mistrzowie japońskiej ikebany czy znamienici twórcy chińskich pejzaży wiedział, co konkretnie można pominąć.

*

Książka powstała dla dwóch grup czytelników, podobnie jak sformułowane 300 lat temu *Mysli*. W pierwszej kolejności skierowałem ją do sceptyków, ateistów i współczesnych niewierzących. Są to swego rodzaju indywidualne „rekolekcje” dla nich, rozbudowany eksperyment, a nawet modlitwa. Pisałem ją jednak również z myślą o chrześcijanach – z jednej strony o samych apologetach, z drugiej – o wierzących, chcąc pomóc im w przyjrzeniu się własnemu wnętrzu.

Współczesna apologetyka chrześcijańska pozostawia wiele do życzenia, przyjmuje bowiem jedną z dwóch form, z których każda jest niepełna. Jeśli pozostaje ściśle wierna doktrynie, wówczas jej sposób przekazu wydaje się najczęściej naiwnie bezosobowy. Jeśli z kolei jest psychologicznie głęboka, to pod względem teologicznym zazwyczaj osiada na mieliźnie. Nauczanie Pascala, podobnie zresztą jak Chrystusa, cechowała jednak zarówno głębia umysłu, jak i serca. Chrystus był dla Pascala pierwszym modelem, z którego ten brał przykład we wszystkim, również gdy chodzi o styl. Wystarczy porównać ze sobą ich dzieła, a następnie zestawić je z publikacjami wybitnych psychologów, filozofów i teologów, aby odkryć, jak bliski Jezusowi był Pascal.

*

Układ tekstu, a także kierunek i metoda rozważań zawartych w *Mysłach* znajduje odzwierciedlenie również w tym, jak uporządkowałem swoją publikację. Zaczynam od „Złej Nowiny”, aby ostatecznie dojść do Dobrej. Przechodzę od problemu do rozwiązania, od diagnozy do terapii.

- I. PROBLEMY: nędza duchowa, próżność, niesprawiedliwość, irracjonalizm, wyobcowanie, śmierć, grzech, egoizm.
- II. DWA POPULARNE PSEUDOROZWIĄZANIA: rozrywka i obojętność.
- III. DROGA DO PRAWDZIWEGO ROZWIĄZANIA: droga serca.
- IV. DECYZJA: zakład.
- V. ZAKOŃCZENIE I WNIOSEK: osoba Chrystusa.

Według Pascala wszystkie wydarzenia w naszym życiu przypominają palce, które wskazują w jednym kierunku – na Chrystusa. *Mysli* uczą nas sztuki podążania za tymi wskazującymi palcami. Zdaniem Pascala elementy otaczającego nas świata są nie tylko tym, co widzimy, ale stanowią znaki wskazujące konkretną rzeczywistość. Odczytywanie znaków na niebie było umiejętnością, którą posiadała większość ludzi w starożytności, ale której brakuje większości nam współczesnych.

Rozpaczliwie potrzebujemy tych znaków, ponieważ sami zagubiliśmy się w złowrogim lesie.

Twarze nad baru krawędzią
 Lgną do codziennych pocieszeń:
 Nie wolno zgasnąć tym światłom,
 Nie wolno zamilknąć orkiestrze,
 Zmawiają się wszystkie konwencje,
 Ażeby nasz bastion zgrzebny
 Oblec w przytulny plusz mebli,
 Stłumić w nas lęki dziecięce:
 Zgubieni w lesie, gdzie straszy,
 Drżymy przed nocą, świadkiem
 Występków i nieszczęść naszych⁴.

⁴ W.H. Auden, *1 września 1939*, w: *44 wiersze*, wybór, przekł., wstęp i oprac. S. Barańczak, Znak, Kraków 1994.